

3. Niedziela Zwykła – Rok A 26 stycznia 2020 r.

Refleksja

Czy zdajemy sobie w pełni sprawę z niezastąpionej roli ojca w wychowaniu dzieci? Ileż niepokojów przeżywa dziecko zaniedbane przez ojca, ile może wystąpić trudności z identyfikacją, gdy ojca zabraknie albo gdy jest, ale nie spełnia odpowiedzialnie swej roli. Jak bardzo potrzebujemy zobaczyć ojca bawiącego się razem z dziećmi. Razem na spacerze, na wakacjach. Razem w domu, przy stole, przy zeszycie.

Jezus zobaczył Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Pracowali razem. To ojciec nauczył ich naprawiać sieci. Ale chyba nie tylko tego. Na pewno również posługiwania się nimi. Ewangelia wspomina jednak jedynie czynność naprawiania, a niektórzy egzegeci nadają jej znaczenie symboliczne, oznaczające doskonalenie. Być z ojcem, razem z nim pracować – to doskonalić swe umiejętności. A Jezus, który stanie się wkrótce ich Mistrzem, wezwie ich do doskonalenia siebie samych tak, aby mogli łowić już nie ryby, lecz ludzi. Sam Jezus formuje, naprawia i doskonali. Pierwsze seminarium, początek tkwi jednak w rodzinie. Kim był Zebedeusz? Rybakiem. Miał własną łódź. Dziś powiedzielibyśmy: kuter rybacki, czyli własne przedsiębiorstwo, skoro opłacał najemników (por. Mk 1,20). Żoną jego była prawdopodobnie Salome, siostra Maryi, Matki Jezusa. Zebedeusz był więc wujkiem Pana Jezusa. Chyba jednak nie tylko pokrewieństwo, ale przede wszystkim dobre wychowanie sprawiło, że Jezus darzył obu braci szczególnym zaufaniem. Otrzymali przydomek „synów gromu” (Boanerges) ze względu na niezwykłą energię, jaka ich cechowała, odziedziczoną zapewne po ojcu. Trudno przewidzieć, jak zareagował, gdy obaj synowie natychmiast zostawili sieci i poszli za Jezusem. Nie wydaje się jednak, by bronił im pójścia za głosem powołania. Imię Zebedeusz oznacza „Bóg dał”. Musiał być szczęśliwym ojcem. Bóg mu pobłogosławił i wybrał Jego synów. Tak jak kiedyś byli z nim razem i razem z nim pracowali, tak teraz razem z Jezusem zaczęli budować jedność Królestwa Bożego.

O ileż ważniejsze od bycia z ojcem ziemskim jest „bycie” z Ojcem Niebieskim! Dopelnieniem wiary w Ojca i jej sprawdzianem jest trwanie w Jego obecności i pełnienie Jego woli. Nie pozorne lecz świadome, otwierające na przyjęcie pełni ojcowskiej miłości i umożliwiające budowanie Królestwa Bożego.

ks. Tadeusz Czakański

Złota myśl tygodnia

Ojcem jest ten, kto we mnie zrodził poczucie wartości (*ks. Krzysztof Grzywocz*).

Na wesoło

W salonie pani du Deffand dyskutowano o cudzie św. Dionizego, który według legendy wziął w ręce swą ściętą głowę i szedł z nią kilka kilometrów. Wolnomyśliciele śmiali się głośno z tej legendy. Właścicielka salonu zrobiła ciętą uwagę:

– Nie widzę w tym fakcie nic dziwnego. W obecnym świecie chodzi tylu ludzi bez głowy i to nie tylko przez parę godzin.

Co to jest? Rozbity a cały.

Namiot

Patron tygodnia – św. Józef Freinademetz, prezbiter – 29 stycznia

Józef urodził się 15 kwietnia 1852 r. w Dolomitach w północnych Włoszech. Pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej. W 1862 r. rozpoczął naukę w szkole w Bressanone. Dziesięć lat później wstąpił do miejscowego seminarium duchownego. W trakcie studiów zainteresował się misjami. W 1875 r. przyjął święcenia kapłańskie. Trzy lata później, w 1878 r., wyjechał do Holandii i wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego - Misjonarzy Werbistów. Pod kierunkiem założyciela, św. Arnolda Janssena, rozpoczął przygotowania do podjęcia misji.

W marcu 1879 r. wyjechał do Chin. Najpierw przez dwa lata uczył się w Hongkongu języka i posługiwał miejscowym chrześcijanom, by następnie wyjechać do powierzonych mu 158 chrześcijan w liczącej 12 milionów mieszkańców prowincji Południowego Szantungu.

W marcu 1882 r. Józef zamieszkał w prymitywnej, glinianej chacie w Puoli. Do pomocy w pracy duszpasterskiej zapraszał ludzi świeckich, którzy dzięki znajomości języka mogli o wiele skuteczniej pomagać w ewangelizacji. Z myślą o nich przygotował wyjaśnienia do katechizmu i różne inne pomoce duszpasterskie w języku chińskim.

W grudniu 1885 r. został zastępcą wikariusza apostolskiego, ustanowionego dla całej prowincji. Kościół na tym terenie liczył już wówczas blisko 700 chrześcijan i około 2000 katechumenów, przygotowujących się do przyjęcia chrztu. W 1894 r. Józef przeniósł się do Wangchungu, gdzie został wkrótce rektorem nowego seminarium. W 1900 r. został mianowany przełożonym prowincji werbistów w Południowym Szantungu.

W 1908 r. w prowincji wybuchła epidemia tyfusu. Ojciec Józef gorliwie spieszył na pomoc wszystkim potrzebującym. Zaraził się od nich chorobą i zmarł 28 stycznia 1908 r. w Taikii. Św. Paweł VI beatyfikował go w październiku 1975 r., a św. Jan Paweł II ogłosił go świętym 5 października 2003 r.

Opowiadanie

Sposób mówienia rzeczy

Pewnego poranka, tak jak zdarzało się to często, kalif Harun al-Rashid zawołał znanego wróżbitę i opowiedział mu następujący sen:

– Śniło mi się, że zęby wypadają mi jeden po drugim i nie było ich już zupełnie w moich ustach.

– Och, proszę pana, to bardzo niedobry znak. Wskazuje na to, że wszyscy z pana rodziny umrą przed panem i zostanie pan sam! – powiedział wróżbita.

Kalif rozwścieczył się do tego stopnia, że nakazał wróżbicie, aby już nigdy więcej u niego się nie pokazywał. Opowiedział swój sen innemu wróżbicie. Ten jednak powiedział mu:

– Och, mój panie, to bardzo dobry sen. Mówi on o tym, że będziesz miał bardzo długie życie i przeżyjesz całą swoją rodzinę, będziesz też o wiele od nich zdrowszy!

Uradowany kalif odpowiedział mu:

– Cóż za piękny sen!

I za tak dobrą przepowiednię dał mu w nagrodę sto denarów. Dopiero potem zawołał swojego wezyra, nakazał mu odszukać pierwszego wróżbitę i przeprosić go za to, że został wypędzony z zamku. A tak naprawdę, to pierwszy powiedział mu to samo, co drugi, tyle tylko, że w inny sposób.

Nawet najbardziej brutalną prawdą można powiedzieć w łagodny sposób. Grzeczność jest dowodem inteligencji serca.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Czcigodny Sakrament Eucharystii jest zarazem sprawcą i zadatkiem zbawienia i chwały nie tylko dla duszy, lecz również i dla ciała. Wówczas gdy pełnia darów niebiańskich wzbogaci duszę, wtedy również można przeżyć radość i przewyższającą niezmiernie wszelkie ludzkie oczekiwania w tym względzie. Eucharystia podtrzymuje w przeciwnościach, umacnia w walce o zwycięstwo cnoty, strzeże człowieka dla życia wiecznego i do niego prowadzi, będąc niejako pokarmem. Najświętsza Hostia w ludzkim ciele, słabym i ograniczonym, zaszczerpia też przyszłe zmartwychwstanie, albowiem nieśmiertelne Ciało Chrystusowe zasiewa w ciele ludzkim ziarno nieśmiertelności, które zakiełkuje w przyszłym życiu” (Leon XIII).